



św. Zelia Martin  
(1831-1877)



Chrystelle Claude  
DE BOISSIEU

# Zelia Martin

Kobieta nowoczesna



---

FLOS CARMELI

Poznań 2026

© Copyright by Flos Carmeli 2026 – wydanie I  
© Éditions Salvator, 2022; Yves Briend Éditeur SA  
232 rue Vercingétorix 75014 Paris  
www.editions-salvator.com  
Published by arrangement with Lester Literary Agency

*Tytuł oryginału*

Zélie Martin. Une femme moderne

*Tłumaczenie*

Lilla Danilecka

*Fotografie za pozwoleniem*

© Archives du Carmel de Lisieux

*Imprimi potest*

o. Łukasz Kansy OCD, Prowincjał  
Warszawa, dnia 02.06.2026, l.dz. 108/P/2026

*Nihil obstat*

o. dr hab. Piotr Neumann OCD, Cenzor

*Imprimatur*

bp Grzegorz Balcerek, Wikariusz Generalny  
Poznań, dnia 01.06.2026 r., N. 2501/2026

*Wydawca*

FLOS CARMELI Sp. z o.o.  
Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych  
ul. Działowa 25 | 61-747 Poznań | tel.: 61 856 08 34  
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.pl  
**www.floscarmeli.pl**

ISBN 978-83-68575-12-5

*Mojemu mężowi*



# SŁOWO WSTĘPNE

## Listy Zelii jako zwierciadło kobiety swoich czasów

„O Zelii nie da się nic powiedzieć”.

Mówiono mi, że tak wyraziła się o niej jej znajoma.

„Nic powiedzieć?”

Zelia jest katoliczką.

Zelia jest żoną Ludwika Martin.

Zelia jest matką dziewięciorga dzieci, wśród których  
jest to najwybitniejsze: Teresa.

Naprawdę nic?

W najlepszym wypadku trzy aspekty.

W najgorszym – trzy stereotypy.

Pani Martin jest dewotką.

Pani Martin jest żoną posłuszną swojemu mężowi.

Pani Martin jest matką pochłoniętą swoim potom-  
stwem.

Czas przełamać te schematy.

„Nic powiedzieć?”

Prawdopodobnie dlatego, że Zelia jest pełna prostoty.

Bez obłudy. Bez dwulicowości.

Żyje w prawdzie.

Jest otwarta.

Wystarczy poczytać jej listy i spojrzeć na fotografie, żeby poczuć jej bliskość i docenić wewnętrzną przejrzystość. Listy Zelii i jej fotografie są odbiciem jej osobowości.

\* \* \*

Azelia Maria Guérin przychodzi na świat 31 grudnia 1831 roku w Gandelain, w departamencie Orne. Dwanaście lat później cała rodzina przenosi się do Alençon. Ojciec Zelii służy w żandarmerii konnej. Matka, Ludwika Joanna podąża za mężem wszędzie tam, gdzie przychodziło mu pełnić służbę. W Alençon otwiera kawiarnię, która szybko plajtuje. Zelia ma o dwa lata starszą siostrę Marię Ludwikę (nazywaną Elizą) oraz dziesięć lat młodszego brata Izzydora. Kochają się. Dziewczynki uczęszczają na pensję prowadzoną przez siostry Najświętszych Serc Jezusa i Maryi<sup>1</sup>. Wychowanie jest tam surowe. Zelia cierpi nie tylko z powodu klasztornych rygorów, ale też z uwagi na brak serdeczności ze strony matki, która jest kobietą bardzo zasadniczą i nie okazującą uczuć. Zelia dorasta. Jej wrażliwość też. Ma skłonność do melancholii, dąży do świętości i pragnie poświęcić się Bogu w życiu zakonnym. Prosi o przyjęcie do sióstr szarytek św. Wincentego a Paulo. Nie zostaje przyjęta prawdopodobnie z powodu słabego zdrowia.

Dziewiętnastoletnia Zelia ma zręczne palce i rozwija talent koronczarki. Prosi Niepokalaną, aby wskazała jej zawód, jaki powinna obrać. Czuje, że powinna założyć manufakturę koronek z Alençon. Na różnych kursach uczy się sztuki łączenia elementów tych misternych wyrobów. Pracuje w domu rodzinnym, gdzie w każdy czwartek przyjmuje za-

---

<sup>1</sup> Znane też jako Congrégation de Picpus. [Przyp. tłum.]

trudnione przez siebie podwykonawczyni. Pomagają jej bliſcy, starając się o zamówienia ze sklepów w Paryżu.

Zelia pracuje i modli się. Wiedzie cnotliwe życie i umie korzystać ze swojej sytuacji. Porzuciwszy myśl o wstąpieniu do klasztoru, planuje założenie rodziny. W tym celu zarobione pieniądze odkłada na posag, który umożliwi jej przyjęcia obiecującej partii. Szybko okazuje się nieprzeciętną kobietą interesu, tak w sprawach zawodowych, jak i matrymonialnych. Jest istnym przeciwieństwem pewnej kategorii dziewcząt flirtujących z wieloma kawalerami, które tak ostro piętnuje w swoich powieściach amerykańska pisarka Edith Wharton. Zelia nie skacze z kwiatka na kwiatek. Nie ma w niej cienia próżności. Nie traci na głupstwa czasu, który tak szybko mija. Nie rozmienia się na drobne. Jest poważną dziewczyną. Zanim wyjdzie za mąż, rozwija się, poświęcając czas na sprawy zdrowe i święte.

W kwietniu 1858 roku mają miejsce dwa wydarzenia. Jej siostra Maria Ludwika poślubia swego Oblubieńca. Zelia spotyka swojego przyszłego męża. Obie oddają się Miłości. Starsza zostaje wizytką w Le Mans i otrzymuje imię zakonne Maria Dozytea. Młodsza spotyka eleganckiego młodego mężczyznę na moście św. Leonarda. Zelia ma 26 lat. Ludwik Martin ma lat 34. Jest zegarmistrzem. Zawierają znajomość. Podobają się sobie, zakochują się w sobie i zaślubiają się sobie. Ceremonia ślubna ma miejsce o północy, 12 lipca 1858 roku, w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Alençon.

Ludwik proponuje Zelii zachowanie wstrzemięźliwości w małżeństwie, składając „umowę o doskonałej czystości”. Ona jest gotowa rodzić dzieci, on nie. Ludwik nie chce przyjąć owocu pożycia małżeńskiego.

Zelia zgadza się na jego propozycję.  
W posłuszeństwie. W poddaniu się.  
Zdezorientowana. Zdruzgotana.  
Ta noc jest dla niej mrokiem, nocą wewnętrzną, przez  
którą musi przejść.

Nazajutrz jedzie do klasztoru, by wypłakać się w ramionach swojej siostry.

Załamana. Zrezygnowana.  
A zarazem pełna wiary i ufności.

W tym okresie Zelia zdobywa dwa srebrne medale. Pierwszy to medal pocieszenia: jej koronki zdobywają nagrodę na wystawie przemysłowej, rolniczej, ogrodniczej i artystycznej. Drugi medal to prezent ślubny: obraz Tobiasza i Sary, nieszczęśliwych małżonków z kart Starego Testamentu, który symbolizuje jej związek z Ludwikiem.

Młodzi zamieszkują przy ulicy Pont-Neuf. Przygarniają pięcioletniego chłopca, sierotę. To właśnie ta tymczasowa adopcja rozwiewa ich uprzedzenia i otwiera na rodzicielstwo. Jest czymś w rodzaju nawrócenia, bo pozwala obojgu doświadczyć ojcostwa i macierzyństwa. Spowiednik sugeruje im zakończyć „umowę”. Dziewięć miesięcy wstrzemięźliwości a potem dziewięcioro dzieci, którymi ich Bóg obdarzy.

\* \* \*

Niedziela w domu w Alençon.  
Zelia siedzi przy swoim sekretarzyku.  
Piskliwy dźwięk wypełnia cały pokój.

To stalówka zgrzyta, przesuając się po kartce papieru listowego.

Typowy archetyp kobiecości: kobieta pisząca listy.

Zelia pisze.

Od 1863 do 1877 roku. Przez ponad dziesięć lat.

Pisze i przepisuje setki listów.

Dwieście osiemnaście z nich podpisuje swoim imieniem.

Liczba ta nie odzwierciedla rzeczywistej pracy epistolarnej autorki, gdyż wiele z jej listów strawił ogień kominka. Ocalałe z płomieni kartki zebrano w grubej teczce.

Opublikowano je pod wymownym tytułem *Korespondencja rodzinna*<sup>2</sup>. Pani Martin jest pochłonięta pisaniem. To wokół jej listów krążą adresaci: mąż, brat, siostra, szwagierka i starsze córki. Pod tym względem jest gwarantem zachowania jedności rozproszonej rodziny. Temu ściśtemu gronu zwierza się ze swojego życia skoncentrowanego na sprawach własnego domu.

Życie.

Dzieło.

Dzieło życia Zelii.

\* \* \*

---

<sup>2</sup> Zelia i Ludwik Martin, *Korespondencja rodzinna (1863-1885)*, tłum. W. Ryszka, M. J. Jadczyzyn, WKB, Kraków 2013.

*Korespondencja rodzinna* posłużyła mi do przygotowania wykładu pt. „Listy Zelii Martin” wygłoszonego podczas sympozjum terezańskiego w 2014 roku. Do podjęcia tego tematu zachęciły mnie siostry karmelitanki z Lisieux, które pragnęły otrzymać portret mieszkanki Alençon i matki ich świętej współsiostry. Przygotowując tę prezentację, miałam zamiar przedstawić trzy fascynujące oblicza Zelii. Wyczerpanie tematu okazało się nierealne w określonym wówczas terminie. Rozwijając wątki, miałam coraz więcej zapisanych stron. Przy okazji mówiłam swojej przyjaciółce z Karmelu: „Chyba wyjdzie mi z tego cała książka dla was”. I sama protestowałam: „Wiem, że nie na to się umawiałyśmy. Ale jeśli chcesz, to ją napiszę”.

Podzielę się w tym miejscu moim sekretem. Kiedy piszę „o jakiejś postaci”, zawsze piszę „z nią”. Nigdy sama. Ona mi towarzyszy. Staram się zapominać o sobie, usuwać się w cień, aby zrobić miejsce osobie, której już nie ma wśród nas, aby oddać głos tej, której głos już zamilkł. Czytelnik nie powinien widzieć kulisów sceny. Te mają być zasłonięte, poza zasięgiem wzroku i zrozumienia. Ślad ukaże się później w tekście, który będzie owocem rozmów dwóch autorek: obecnej i tej z przeszłości.

Lisieux. Otrzymuję propozycję wykładu w ramach projektu terezańskiego.

Paryż. Spotykam się z przyjacielem w okolicach Montparnasse. Z wydawnictwa idziemy razem do pobliskiej kawiarni. Rozmowa się ożywia. Po co pisać czytelnikowi XXI wieku o jakiejś XIX-wiecznej kobiecie z prowincji? Czy to nie będzie za bardzo trącić myszką? Jak mieszczanica i to do tego dewotka może spotkać się z zainteresowaniem współczesnych kobiet, bez względu na ich pochodzenie społeczne

i przynależność religijną? Co stanowi o jej oryginalności, skoro praktycznie całe życie spędziła w czterech ścianach własnego domu? Dla kogo Zelia może być wzorem jako kobieta biznesu, żona i matka? Pytania te towarzyszyły mi w wędrownce z panną Azelią Guérin, późniejszą Zelią Martin drogami jej bezsprzecznej kobiecości, nowoczesności i świętości. Zelia została świetlaną przyjaciółką na mojej osobistej drodze życia. Dlaczego więc miałabym pozbawiać inne współczesne kobiety spotkania z tak pokrzepiającą osobą? Czyżbym miała prawo zachowywać tę przyjaźń tylko dla siebie? Po tej pełnej pytań rozmowie narodził się esej.

\* \* \*

„Nic do powiedzenia?”

Wszystko do napisania i do napisania od nowa.

Na półkach księgarskich znajdziemy wiele biografii rodziny Martin oraz poradniki dla małżeństw napisane w oparciu o świadectwo ich życia. Niektóre z tych dzieł są tak obszerne, że przypominają potężne pomniki, z którymi czytelnik może się co najwyżej zderzyć. Klienci rzadko sięgają po literaturę zbyt specjalistyczną, która ich przytłacza. Wzór rodziny doskonałej jawi się jako coś obcego i podejrzanego dla osoby poranionej własną historią rodzinną. Pełne harmonii zjednoczenie z drugim człowiekiem wydaje się niemożliwe i nie do osiągnięcia dla współczesnych singli, którzy doznali w swoim życiu niejednego uczuciowego zawodu. Fotografie w sepii i wizja miłości o zapachu zwietrzałej wody różanej raczej ich nie pociągną. Może niektórych tak, ale na pewno nie większość. Do mnie też nie przemawiały. Dopiero potem

przekonałam się, że Zelia nie jest granitową rzeźbą. Została ulepiona z kruchej gliny, która popękała od życiowych ciosów. To właśnie dzięki odkryciu jej nieprzeciętnej wrażliwości byłam w stanie nawiązać z nią kontakt i wejść w relację, dzięki której ją poznałam. Zelia stała mi się bliska. Zbliżyła się do mnie, a ja zbliżyłam się do niej. I wciąż uczę się poznać jej wyjątkowość.

Podczas pracy nad tą książką korzystałam głównie z dwóch źródeł. Celina Martin napisała wspomnienia pt. *Mes saints parents: Louis et Zélie Martin*<sup>3</sup>, w której zebrała w jeden tom dwa oddzielne dzieła: *Mama św. Teresy od Dzieciątka Jezus – Zelia Martin (1831-1877)* oraz *Tato św. Teresy od Dzieciątka Jezus – Ludwik Martin (1823-1894)*. Świadcstwo Celiny jest echem tego, co pozostawia po sobie jej młodsza siostra. Święta Teresa opowiedziała w *Dziejach duszy* swoje dzieciństwo i zacytowała tam niektóre z listów swej matki. Przyczyniła się tym samym do zainteresowania czytelników osobą Zelii Martin, zaś hierarchów Kościoła skłoniła do podjęcia rozeznania co do jej świętości. Celina poszła tą samą drogą. Jej wspomnienia zostały wydane po raz pierwszy w 1954 roku na potrzeby procesów beatyfikacyjnych Zelii i Ludwika Martin, które rozpoczęły się równolegle w 1957 roku pod kierunkiem Mgr Pasquiera. Celina opisała życie swej niezwykłej matki, która jednak nie dokonała w życiu niczego niezwykłego. I to jest zasadnicza sprzeczność: tajemnica zwyczajności. Czyżby Zelia była jak sfinks, którego tajemnicę trzeba odszyfrować z życia pozbawionego blasku, którego niczym nie przyciąga wzroku przechodniów? Skoro tak,

---

<sup>3</sup> Céline Martin, *Mes saints parents: Louis et Zélie Martin [Moi święci rodzice. Ludwik i Zelia Martin]*, Cerf, Paris 2016. Ta pozycja nie ukazała się w języku polskim. [Przyp. tłum.]

to staje się przez to jeszcze bardziej interesująca. Budzi ciekawość. Nie mogą pozostać wobec niej obojętna. Zelia staje się w moich oczach istotą pełną kobiecości.

Robert Cadéot napisał książkę pt. *Zélie Martin, „mère incomparable” de sainte Thérèse de l’Enfant-Jésus*<sup>4</sup>. Skoncentrował się w niej na jej macierzyństwie, zachowując bezstronność. Jego celem było przedstawienie różnorodnych ról pani Martin, aby na ich podstawie ukazać jej dynamizm, poświęcenie i determinację w obliczu życiowych doświadczeń. Dzieło to ma tę zaletę, że przybliży wszystkie etapy życia Zelii, od narodzin po śmierć. Książka ukazała się w 1990 roku, lecz wydaje się publikacją marginalną w perspektywie późniejszych wydarzeń: beatyfikacji w 2009 roku oraz kanonizacji w 2015 roku. O ile moja praca jest niejako jej lustrzanym odbiciem, to jednak różnią się one kontekstem. Niniejsza książka została napisana już z perspektywy wyniesienia Zelii i Ludwika Martin na ołtarze.

\* \* \*

Narracja będzie rozwijać się w rytmie nadanym przez *Korespondencję rodzinną*. Staram się komentować spontaniczny styl Zelii jej listów z okresu post-romantycznego oraz zrozumieć poruszane wątki tematyczne, począwszy od domowej codzienności aż po opatrzniościowe powołanie. Wczytajmy się w te jedyne w swoim rodzaju wyznania kobiety swoich czasów, a zarazem ponadczasowej, kobiety żyjącej w świecie,

---

<sup>4</sup> Robert Cadéot, *Zélie Martin, „mère incomparable” de sainte Thérèse de l’Enfant-Jésus. Une „femme forte” pour notre temps 1831-1877* [*Zelia Martin, „matka niezrównana” świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. „Niewiasta dzielna” na nasze czasy. 1831-1877*], V.A.L., Paris 1990.

lecz nie będącej ze świata. Spróbujmy wyobrazić sobie jej elegancką postać i ujrzeć (na nowo), jak się z gracją porusza.

Zelia ukáže się nam z różnych stron. Najpierw zawodowej, bo była kobietą prowadzącą własny biznes. Następnie rodzinnej i społecznej, bo była żoną, matką i osobą zaangażowaną w życie swojego miasta. I wreszcie duchowej, bo była wierną chrześcijanką.

# SPIS TREŚCI

## **Słowo wstępne**

*Listy Zelii jako zwierciadło kobiety swoich czasów* . . . . . 7

## **1. Po nitce do kłębka**

*Warsztat pracy* . . . . . 17

» Azelia i Gabriela: opatrnościowe powołanie . . . . . 18

» Dobra robota . . . . . 30

» Wspaniała szefowa . . . . . 41

## **2. Z jednej rodziny do drugiej**

*Relacje rodzinne Zelii* . . . . . 55

» Córka Izydora Guérin . . . . . 56

» Córka Ludwiki Guérin z domu Macé . . . . . 60

» Siostra Ludwiki Guérin . . . . . 61

» Siostra Izydora Guérin . . . . . 72

» Szwagierka Celiny Guérin z domu Fournet . . . . . 82

» Synowa Piotra Franciszka Martin . . . . . 94

» Synowa Anny Fanie Martin z domu Boureau . . . . . 96

## **3. Od przymierza do aureoli**

*Misja małżeńska Zelii* . . . . . 99

» Zelia i Ludwik: ukochana zakochana . . . . . 99

» Niezwykła żona . . . . . 104

» Kobieta doskonała . . . . . 124

#### **4. Od kołyski do grobu**

<i>Macierzyńska czułość Zelii</i> . . . . .	139
» Umęczona rodzicielka . . . . .	140
» Kochająca karmicielka i wychowawczynie . . . . .	153
» Zelia i jej dzieci: matka niezrównana . . . . .	168

#### **5. Między domem a miastem**

<i>Zaangażowanie społeczne Zelii</i> . . . . .	179
» Przeciążona pani domu . . . . .	179
» Wzorowa obywatelka . . . . .	193
» Życie towarzyskie w Alençon . . . . .	208

#### **6. Od modlitwy do pobożności**

<i>Wiara chrześcijańska Zelii</i> . . . . .	219
» Wierna uczennica . . . . .	219
» Kobieta pobożna . . . . .	225
» Żarliwa chrześcijanka . . . . .	234

#### **Listy Zelii zwierciadłem duszy ich autorki. . . . .**

#### **Załączniki**

» Załącznik 1. <i>Rękopis listu Zelii Martin do siostry Marii Ludwiki de Gonzague</i> . . . . .	277
» Załącznik 2. <i>Galeria portretów rodziny Guérinów</i> . . . . .	280
» Załącznik 3. <i>Drzewo genealogiczne rodziny Guérinów</i> . . . . .	284
» Załącznik 4. <i>Galeria portretów rodziny Martinów</i> . . . . .	285
» Załącznik 5. <i>Drzewo genealogiczne rodziny Martinów</i> . . . . .	291

#### **Podziękowania . . . . .**

#### **Bibliografia . . . . .**